

Sygn. akt IIW 1089/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 marca 2013 roku

Sąd Rejonowy II Wydział Karny w Strzelcach Opolskichw składzie:

Przewodniczący SSR Katarzyna Weres- Wanat

Protokolant Janusz Gogolin

W obecności oskarżyciela publicznego- nikt zawiadomieni prawidłowo

Po rozpoznaniu dnia 15 lutego 2013r. oraz 25 marca 2013r. na rozprawie

sprawy **P. K.(K.)**

syna A. i B. zd. P.

urodz. (...) w O.

obwinionego o to, że :

w dniu 31 sierpnia 2012r. ok. godz. 13.00 w S. Op. przy ul. (...) w pomieszczeniach Prokuratury Rejonowej poprzez głośne krzyki zakłócił ład i porządek publiczny

tj. o wykroczenie z art. 51§ 1 kw

I. uznaje **obwinionego P. K.** za winnego popełnienia zarzucanego czynu tj. wykroczenia z art. 51§ 1 kw i za to na podstawie art. 51§ 1 kw wymierza mu karę grzywny w wysokości **550 (pięciuset pięćdziesięciu)** złotych,

II. na podstawie art. 118§1 kpw w związku z §2 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 10.10.2001 roku w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia oraz na podstawie art. 119 kpw w zw. z art. 3 ust 1 i art. 21 ustawy o opłatach w sprawach karnych zasądza od **obwinionego** na rzecz Skarbu Państwa kwotę **100 (stu)** złotych tytułem zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wymierza opłatę w wysokości **55 (pięćdziesięciu pięciu)** złotych.

Sygn.akt IIW 1089/12

UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonych dowodów Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W stosunku do P. K. prowadzone było postępowania przygotowawcze w toku którego Prokurator wydał postanowienie o zatrzymaniu P. K. prawa jazdy, na które obwiniony złożył zażalenie do Sądu.

W dniu 30 sierpnia 2012r. Sąd Rejonowy w Strzelcach Opolskich na posiedzeniu rozpoznał zażalenie P. K. i wydał postanowienie, w którym uwzględnił jego zażalenie.

(dowód:

- zeznania świadka I. K. k.51b-53)

W dniu 31 sierpnia 2012r. do Prokuratury Rejonowej w Strzelcach Opolskich zgłosił się P. K.. Ok. godziny 13.00 wszedł do sekretariatu do pokoju nr (...)i zwrócił się do W. K.z żądaniem natychmiastowego wydania prawa jazdy okazując jednocześnie odpis postanowienia Sądu Rejonowego w Strzelcach Opolskich uwzględniającego zażalenie obrońcy P. K.na postanowienie Prokuratora o zatrzymaniu prawa jazdy.

W. K.sprawdziła w systemie, czy jest taka sprawa. Ustaliła również czy w Prokuraturze jest takie prawo jazdy. Przygotowała akta podręczne jak również prawo jazdy, które było przechowywane w sejfie i przedłożyła je Prokuratorowi I. K. nadzorującej to postępowanie, informując, iż P. K.stoi w sekretariacie i żądania wydania prawa jazdy.

(dowód:

- zeznania świadka W. K. k. 54b-55)

Prokurator I. K. sprawdziła w systemie i w aktach, iż postanowienie o zatrzymaniu prawa jazdy P. K.zostało zaskarżone i w dniu 30 sierpnia 2012r. odbyło się posiedzenie Sądu, na którym nie było Prokuratora – bo nie ma takiego obowiązku – i ustaliła, iż nie wróciły jeszcze z Sądu akta główne wraz z odpisem orzeczenia jakie zostało w sprawie wydane.

I.K.wraz z W. K.przyszła do sekretariatu nr (...) gdzie oczekiwał P. K.i poinformowała go, iż co prawda okazał on postanowienie, ale musi potwierdzić jego autentyczność. Obowiązuje ją droga służbowa i może mu wydać dokument na podstawie akt głównych, które otrzyma z Sądu wraz z postanowieniem jakie w sprawie zostało wydane. Poinformowała jednocześnie, iż poczta z Sądu przychodzi o godzinie 15.00 więc może poczekać, jak akta wrócą to dokument mu wyda.

Słyszac to obwiniony zaczął się awanturować, krzyczeć, żądać natychmiastowego wydania prawa jazdy. Wyzywał Prokuratorów od darmozjadów, nierobów, pracujących za jego pieniądze. Krzyczał, iż powiadomi wszystkie media, że nie są respektowane jego prawa, że słusznie się ich czepiają w prasie i telewizji. Wykrzykiwał, iż Prokuratorzy biorą się za malutkich a dużych nie ruszają. Twierdzenie te powtarzał kilkakrotnie, cały czas krzycząc. Na kilkakrotne tłumaczenia, iż może otrzymać prawo jazdy po zwrocie akt z Sądu oraz prośby opuszczenia sekretariatu i poczekania na korytarzu nie reagował, ale dalej krzyczał uniemożliwiając pracę.

(dowód:

- zeznania świadka W. K. k. 54b-55
- zeznania świadka I. K. k.51b-53
- notatka urzędowa k. 5)

Po jakimś czasie, wobec tego, iż próby wytłumaczenia obwinionemu nie przynosiły rezultatu, I. K.opuściła sekretariat – pokój nr (...)i poszła do swojego gabinetu. P. K.poszedł za I. K..

Do gabinetu I. K.można wejść jedynie przez sekretariat – pokój nr (...). W dniu 31 sierpnia 2012r. w sekretariacie tym nie było żadnego pracownika. Na co dzień pracuje w nim W. K., ale 31 sierpnia 2012r. przygotowywała dokumenty w zastępstwie nieobecnej w tym dniu koleżanki w pokoju nr (...). W. K.nie wyszła razem z nimi, ale słyszac dochodzące krzyki poszła do pokoju (...), gdyż nie było tam żadnego pracownika administracyjnego, natomiast znajdowały się dokumenty.

(dowód:

- zeznania świadka W. K. k. 54b-55

- zeznania świadka I. K. k.51b-53)

Obwiniony P. K.stał na środku sekretariatu (pokój nr (...)), a I. K.w drzwiach prowadzących do swojego gabinetu. Dzielili ich odległość około 2-3 metrów.

(dowód:

- zeznania świadka R. T. k. 53)

I. K.po raz kolejny tłumaczyła obwinionemu, że nie może mu wydać prawa jazdy do momentu otrzymania z Sądu postanowienia wraz z aktami głównymi i może poczekać na korytarzu bo o 15.00 przychodzi poczta z Sądu i jak zostaną przyniesione to dokument mu wyda. Obwiniony nie dostosował się do prośby Prokuratora, ale nadal krzyżąc wyzywał ich tak jak poprzednio od darmozjadów, którzy pracują za jego pieniądze, że biorą się za malutkich a dużych zostawiają. Domagał się wskazania mu podstawy prawnej tego, że nie może czekać w sekretariacie.

Swoim zachowaniem – krzykiem i hałasem oraz odmową opuszczenia sekretariatu i poczekania na korytarzu - obwiniony w znaczny sposób utrudniał wykonywanie pracy. Na każdorazowe prośby o opuszczenie sekretariatu i poczekanie na korytarzu do czasu otrzymania poczty z Sądu, kierowane nie tylko przez I. K., czy W. K.ale również i przez Prokuratora R.T. reagował agresywnie, ponownie zaczynał głośno krzyżeć. Był silnie wzburzony .

Obwiniony momentami się uspakajał, a na kolejne prośby wyjścia na korytarz ponownie zaczynał krzyżeć, wyzywać. Obwiniony był rozemocjonowany, pobudzony, zachowywał się arogancko. Stojąc w sekretariacie prowadził prywatne rozmowy telefoniczne.

(dowód:

- zeznania świadka W. K. k. 54b-55
- zeznania świadka I. K. k.51b-53)
- zeznania świadka R. T. k. 53
- notatka urzędowa k. 5)

Krzyk obwinionego był słyszany w odległych, oddalonych nawet o 10 metrów pomieszczeniach na końcu korytarza pomimo zamkniętych drzwi do gabinetów.

(dowód:

- zeznania świadka R. T. k. 53
- zeznania świadka M. D. k.54)

Odmowa opuszczenia sekretariatu i poczekania na korytarzu skutkowała tym, iż konieczne było przeniesienie pracownika Prokuratury do pokoju nr (...) by pilnować dokumentów, bowiem nie możliwe było zostawienie obwinionego samego. Pracownicy Ci zmieniali się. Jedna z pracownic wręcz odmówiła pilnowania sekretariatu stwierdzając, iż się boi.

(dowód:

- zeznania świadka W. K. k. 54b-55
- zeznania świadka R. T. k. 53)

Z uwagi na fakt, iż obwiniony P. K. krzyczał, wyzywał, awanturował się, zachowywał się arogancko i pomimo wielokrotnych próśb opuszczenia sekretariatu i oczekiwania na korytarzu nie wyszedł Prokurator I. Kanturska wezwała policję. Po przyjeździe policji rozmowę z obwinionym przeprowadził funkcjonariusz K. L.. W obecności policjantów zachowywał się spokojnie, ale nadal odmawiał opuszczenia biura i poczekania na korytarzu. W. L. kilkakrotnie prosił P. K. by opuścił sekretariat i oczekiwał na korytarzu. Wobec odmowy zwrócił się do dyżurnego o wysłanie wsparcia. Gdy przyjechał kolejny patrol wówczas K. L. poinformował P. K. iż zostanie wyprowadzony na co obwiniony oświadczył „proszę mnie wyprowadzić”. Wówczas K. L. chwycił P. K. za ramię i wyprowadził na korytarz. Cała ta sytuacja od momentu przybycia policjantów do wyprowadzenia obwinionego trwała około 20 minut.

(dowód:

- zeznania świadka K. L. k. 55b-56
- zeznania świadka I. K. k. 51b-53)

Tuż po godz. 15.00 obwiniony uderzył w drzwi mówiąc, iż jest 15.00 i domaga się zwrotu prawa jazdy.

Dokument prawa jazdy obwinionemu zwrócono bowiem w poczcie z Sądu wróciły akta główne wraz z postanowieniem Sądu.

Obwiniony opuszczając budynek Prokuratury powiedział, iż życzy im takich klientów albowiem tacy klienci zawsze dochodzą swego.

(dowód:

- zeznania świadka W. K. k. 54b-55
- zeznania świadka I. K. k. 51b-53)
- zeznania świadka R. T. k. 53)

W dniu 30 sierpnia 2012r. obrońca obwinionego skontaktował się z Prokuratorem I.K. z zapytaniem w jaki sposób może nastąpić odbiór prawa jazdy. Z uwagi na fakt, iż było już po 15.00 I.K. poinformowała go, iż dokument może zostać wydany dopiero po zwrocie akt z Sądu. Wskazała jednocześnie, iż w dniu 30 sierpnia 2012r. akta nie wróciły, więc następnego dnia tj. 31.08.2012r. po 15.00 jak wrócą akta możliwe będzie odebranie prawa jazdy.

(dowód:

- zeznania świadka I. K. k. 51b-53)
- zeznania świadka R. T. k. 53)

Obwiniony P. K. ma obywatelstwo polskie i niemieckie. Prowadzi własne gospodarstwo rolne. Z zawodu jest rolnikiem. Jest żonaty, ma troje dzieci w wieku (...) lat. Nie był wcześniej karany.

(dowód:

- dane dot. obwinionego k. 50)

Obwiniony P. K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, iż przyjechał do Prokuratury około godz. 13.00 po odbiór prawa jazdy. Pani w sekretariacie przygotowała dokument, który miała u siebie na biurku i oświadczyła, że musi zapytać szefową, po czym wyszła. Wróciła z inną Panią którą się okazała I.K., która oświadczyła, że prokurator był na sprawie i ma inne informacje, a dokument, który okazał czyli postanowienie nosi znamiona przestępstwa i nie ma zamiaru ani chęci sprawdzać czy to postanowienie jest prawdziwe czy sfałszowane. Prokuratorka

oświadczyła, że mu dokumentu nie wyda i wyszła z sekretariatu. Podążył za nią do następnego pomieszczenia gdzie było napisane sekretariat i próbował się dowiedzieć dlaczego nie wyda mu dokumentu i kto jest jej zwierzchnikiem bo chce złożyć skargę. I.K. weszła go swojego gabinetu i rozmawiała z nim przez dwa pomieszczenia, nie była mu w stanie wytłumaczyć dlaczego nie wyda dokumentu, skoro przyniósł oryginał postanowienia. I.K. kazała mu opuścić budynek Prokuratury informując, iż dokumentu nie wyda, bo obowiązuje ją droga służbowa, dopóki nie dostanie dokumentu z Sądu to nie wyda prawa jazdy. Nadto powiedziała mu że ma się udać do odpowiedniego wydziału komunikacji po odbiór dokumentu, po czym zamknęła drzwi do swojego gabinetu. Nadal oczekiwał w sekretariacie, po czym otworzyły się drzwi, wyszła I.K. i powiedziała że zrobi notatkę służbową i wezwie policję, żeby go wyprowadziła siłą z pomieszczeń Prokuratury. Przyjechała policja po około 20 minutach. Wyjaśnił iż doszło do wymiany zdań między nim a panią sekretarką i osobami chodzącymi po korytarzu i w pewnym momencie przyjechała policja. Cały czas stał w sekretariacie, ponieważ chciał być obsłużony jako petent. Policja go wylegitymowała. Wyjaśnił iż zadzwonił do swojego mecenasa by zapytać co ma dalej robić, a on mu powiedział że ma nadal się domagać wydania dokumentu. Po rozmowie z mecenasem i policją wyszedł na korytarz. Wyszedł sam. W między czasie I.K. mu powiedziała, że po 15.00 przyjdzie poczta z Sądu i jak przyniosą postanowienie to wyda mu prawo jazdy, więc czekał. O 15.10 zapukał do gabinetu I.K. i zapytał czy dostanie dokument na co usłyszał, że jak chce to niech czeka. Dokument wydano mu około godziny 15,25.

Zaprzeczył, że nie krzyczał w pomieszczeniach prokuratury, a mówił donośnym głosem. Przyznał, że wypowiadał takie słowa, że prokuratorzy pracują za pieniądze podatników, ale mówił to spokojnie stanowczym tonem. Mówił, że biorą się za maluczkich, a dużych oszczędzają. Powiedział, iż ta sprawa nadaje się do prasy. Nie zachowywał się arogancko. Mówił, że jest petentem i dopóki nie zostanie załatwiony to nie wyjdzie. Zaprzeczył by mówił iż prokuratorzy biorą pieniądze za nic, że są darmozjadami. Na polecenie opuszczenia pokoju stanowczo odmawiał. Przyznał, że była taka sytuacja, że na prośbę policjantów odmawiał opuszczenia pokoju, ale rozmawiał wówczas ze swoim mecenasem. Wyjaśnił, iż I.K. po raz pierwszy powiedziała mu że wyda prawo jazdy jak przyjdzie poczta dopiero po przyjeździe policji. Mówił stanowczym głosem bo rozmawiał z I.K. z odległości 10 metrów. Wszyscy którzy przechodzili korytarzem mówili mu by opuścił budynek prokuratury i nie przeszkadzał im w pracy.,

(wyjaśnienia obwinione P. K. k. 50-51

Sąd zważył co następuje:

Wina i okoliczności popełnienia zarzucanego obwinionemu czynu nie budzą wątpliwości.

Sąd dokonując ustaleń faktycznych oparł się w całości na zeznaniach naocznych świadków w osobach I. K., R. T., W. K., M. D.i K. L.oraz notatkach urzędowych. Są one jasne, logiczne, spójne, wzajemnie się uzupełniające i korespondujące ze sobą. Całościowo oddają przebieg zdarzenia. W ocenie Sądu zasługują na wiarę.

Jako nieprawdziwe natomiast w ocenie Sądu należy ocenić zeznania świadka M. K.i wyjaśnienia obwinionego P. K.. P. K.w sposób diametralnie odmienny opisywał swoje zachowanie i przebieg zdarzeń w dniu 31 sierpnia 2012r. w Prokuraturze. Kwestionował, by krzyczał, awanturował się, wskazując, iż mówił jedynie stanowczym tonem by być dobrze słyszany, bądź by w obecności policjantów odmawiał opuszczenia sekretariatu. Odnosząc się natomiast do zeznań M. K.to nie była ona naocznym świadkiem zdarzenia, nie było jej w tym dniu w pomieszczeniach Prokuratury, oczekiwała bowiem na swojego męża na podwórku, a zatem przebieg zdarzenia zna tylko i wyłącznie z relacji przedstawionej jej przez samego obwinionego. Zresztą obwiniony jest jej mężem, a więc trudno sobie wyobrazić by złożyła zeznania, które miałyby go w jakikolwiek sposób obciążyć.

Świadkowie w osobach I. K.i W. K.konsekwentnie twierdziły, iż obwiniony krzyczał, był pobudzony, rozemocjonowany, wręcz stracił panowanie nad sobą. Zresztą krzycząc kierował pod adresem Prokuratorów liczne jego zdaniem zasadne zarzuty i obelgi nazywając ich darmozjadami, nierobami, pracującymi za jego pieniądze. Zarzucał, że biorą się za maluczkich, a dużych nie ruszają. Powiedział, że powiadomi wszystkie media. Jak spójnie zeznawali świadkowie I. K.i W. K.obwiniony krzyzczeć i awanturować zaczął się już w pokoju nr (...), a następnie udał się za wychodzącą I. K.do pokoju (...)gdzie nadal krzyczał i awanturował się. Nie reagował na żadne prośby o uspokojenie

się, wyciszenie. Nie dostosowywał się również do próśb o opuszczenie sekretariatu i poczekanie na korytarzu. Jak spójnie zeznawali świadkowie – zarówno W. K., I. K., ale też i R. T.- jakiegokolwiek próby rozmowy z obwinionym, czy próśby o opuszczenie sekretariatu i poczekanie na korytarzu – powodowały kolejne wybuchy krzyku po jego stronie, w trakcie których każdorazowo obrażał Prokuratorów. Nieprawdziwe w ocenie Sądu jest więc twierdzenie obwinionego, iż był zmuszony do mówienia głośno by I. K.go słyszała, bo rozmawiała z nim przez dwa pokoje z odległości jak podał 10 metrów. Krzyki obwinionego słyszane były bowiem nie tylko w samym sekretariacie, ale również i w innych – odległych pomieszczeniach. Jak zgodnie zeznawali świadkowi R. T.i M. D., słyszeli krzyk w swoich gabinetach znajdujących się na końcu korytarza (a po drugiej stronie korytarza był sekretariat) pomimo zamkniętych drzwi. Zresztą świadek R. T.stwierdziła, iż ponieważ krzyki się przedłużały i utrudniały jej pracę poszła w końcu sprawdzić co się dzieje. Zatem, wobec takiej spójnej relacji świadków, twierdzenia obwinionego są nieprawdziwe. Zresztą także podana przez obwinionego odległość jakoby z I.K.rozmawiał z odległości 10 metrów diametralnie mija się z prawdą, bo – jak zeznała R. T.jej gabinet od sekretariatu, w którym stał obwiniony jest w odległości 10 metrów na końcu korytarza, a wolnej przestrzeni w samym sekretariacie, gdzie stał obwiniony jest może 2 – 3 metry.

Nieprawdziwe są również wyjaśnienia obwinionego w tej części, w której podawał, iż domagano się by opuścił budynek prokuratury, jak również podnoszona przez niego okoliczność, iż I.K.informację, iż może mu wydać prawo jazdy po 15.00 jak wróci poczta z Sądu otrzymał dopiero po przyjeździe policji. Jak zgodnie bowiem zeznawali świadkowie – I. K.i W. K.– już w pierwszym sekretariacie obwiniony został poinformowany o tym, że może otrzymać zwrot dokumentu po godz. 15.00 jak wrócą akta z Sądu i w związku z tym może czekać na korytarzu. Nikt nie żądał opuszczenia budynku prokuratury, a jedynie kierowane były do niego próśby o poczekanie na korytarzu, czego do momenty wyprowadzenia go przez policję P. K.nie chciał zrozumieć. Informację tę obwiniony otrzymał do momentu przyjazdu policji kilkakrotnie i co ważne już podczas pierwszej rozmowy z I.K.. Zresztą tak relację tę przedstawiały nie tylko I.K.i W. K., ale również i R. T., która gdy po raz pierwszy przyszła do sekretariatu zaniepokojona dochodzącymi stamtąd krzykami to obwiniony wówczas nie rozmawiał jak sam twierdził z I.K.przez dwa pomieszczenia bo Pani Prokurator stała w swoich drzwiach, a więc w bliskiej odległości, a nadto wówczas właśnie również tłumaczyła mu że poczta przychodzi o 15.00 jak będą akta to mu zwróci dokument. Zatem relacja przedstawiona przez świadka w całości podważa opis zdarzenia podawany przez obwinionego. Zresztą obwiniony nie krzyczał i awanturował się tylko do I. K.i W. K., ale również do R. T., bowiem gdy zwróciła mu uwagę by zważał na słowa ten również i w jej stronie zaczął krzyczeć, że biorą się za malutkich, a dużych nie ruszają.

Relację przedstawioną przez prokuratorów i pracowników administracyjnych potwierdził zresztą i kolejny świadek – funkcjonariusz policji K. L.. Zeznał bowiem, iż od prokuratora i sekretarki otrzymał relację, iż obwiniony wcześniej krzyczał, awanturował się, domagając się wydania prawa jazdy i nie chciał opuścić pomieszczenia i poczekania na korytarzu. Z tej właśnie relacji jasno, więc wynika, iż obwinionemu nikt nie kazał opuszczać prokuratury tylko czekać na korytarzu. Zeznania tego świadka są dodatkowym potwierdzeniem prawdziwości opisu zdarzeń przedstawionego przez pracowników Prokuratury, że czekać miał na korytarzu po to by żądany dokument mógł mu zostać wydany po zwrocie akt z Sądu. Gdyby prokurator w ogóle nie zamierzał wydać mu dokumentu to nikt nie kazałby mu czekać na korytarzu.

Dodatkowo zauważyć należy, iż obwiniony nawet na żądanie policji odmówił opuszczenia sekretariatu i wyjścia na korytarz. Wbrew twierdzeniom obwinionego nie wyszedł dobrowolnie, ale musiał zostać wyprowadzony. To właśnie z powodu odmowy opuszczenia na żądanie policji sekretariatu i wyjścia na korytarz został wezwany kolejny patrol. Trwało to dosyć długo, bo jak zeznał świadek na przyjazd kolejnych funkcjonariuszy czekał około 20 minut. W świetle zeznań świadka K. L.wyjaśnienia obwinionego opisujące przebieg zdarzeń od momentu przyjazdu policji również należy ocenić jako niewiarygodne. Sąd nie znalazł natomiast podstaw do kwestionowania zeznań K. L., który jedynie wykonywał swoje obowiązki i nie miał żadnego interesu w nieprawdziwym przedstawianiu faktów.

W realiach rozpatrywanej sprawy należy zwrócić uwagę na nad wyraz istotne zagadnienie. Chodzi mianowicie o to, że świadkami potwierdzającymi przebieg przypisanego obwinionemu czynu, byli prokuratorzy oraz funkcjonariusz Policji. Jest to bardzo istotne, gdyż po pierwsze, z racji pełnionej służby, nie istnieją żadne obiektywne podstawy do uznania, iż składaliby fałszywe zeznania narażając się nie tylko na odpowiedzialność karną z art. 233 § 1 k.k. czy

też z art. 234 k.k., ale także na odpowiedzialność służbową z dalekom idącymi konsekwencjami i by celowo oraz bezpodstawnie pomówili P. K.o popełnienie przypisanego mu wykroczenia .

Jednolity materiał dowodowy pozwala na zbudowanie jasnej i pełnej wersji zdarzenia jak w wyroku.

Wina obwinionego została dowiedziona. Żadnych wątpliwości nie budzi przyjęta kwalifikacja prawna.

Przedmiotem ochrony z art. 51 kodeksu wykroczeń jest prawo obywateli do niezakłóconego spokoju i porządku publicznego. Naruszenie tej normy może nastąpić poprzez przykładowo wyliczone przez ustawodawcę zachowania w postaci krzyku, hałasu, alarmu lub innego wybryku. A zatem takiego zachowania się człowieka, które odbiega od powszechnie, zwyczajowo przyjętych norm postępowania w określonej sytuacji, czyli w danym miejscu, czasie i okolicznościach, i które jest zdolne zakłócić spójność, porządek publiczny. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 grudnia 1992r. IIIKRN189/92 (LEX nr 162227) stwierdził, iż „wybryk to zachowanie się jakiego wśród konkretnych okoliczności czasu, miejsca i otoczenia, ze względu na przyjęte zwyczajowo normy ludzkiego współżycia nie należało się spodziewać, które zatem wywołuje powszechne negatywne oceny społeczne i uczucia odrazy, gniewu, oburzenia. Wybryk charakteryzuje więc ostra sprzeczność z powszechnie akceptowanymi normami zachowania się. A contrario nie może być uznany za "wybryk" czyn, który nie tylko, iż nie koliduje w rażący sposób z obowiązującymi w określonym kontekście sytuacyjnym normami zachowania się, ale wręcz wzbudza - w odbiorze powszechnym - oceny akceptacji, choćby milczącej zgody, aprobaty, podziwu lub uznania. Zakłócenie porządku publicznego to wywołanie stanu, który w danym miejscu, czasie i okolicznościach, zgodnie z przyjętymi zwyczajami i obowiązującymi przepisami, uważa się za nienormalny i który, w obiektywnym odbiorze, odczuwany jest jako utrudnienie lub uniemożliwienie powszechnie akceptowanego sposobu zachowania się w miejscach dostępnych dla bliżej nieokreślonej liczby osób”.

Użycie przez ustawodawcę określenia „zakłócenie” wskazuje, że chodzi o wywołanie gdzieś niepokoju, zamieszkania naruszającego ustalony porządek, normy współżycia społecznego czy też naturalny bieg spraw, co w efekcie powoduje oburzenie, podenerwowanie lub zgorszenie. Działanie sprawcy ma polegać na uniemożliwieniu lub utrudnieniu innym ludziom normalnego zachowania się przyjętego w danym miejscu, czasie i okolicznościach, przy czym skutek nie musi obejmować wszystkich, ale musi wystąpić przynajmniej w stosunku do jednej osoby. (patrz T. Grzegorzczak, W.Jankowski. M.Zbrojewski „Kodeks Wykroczeń komentarz”, wydawnictwo LEX Warszawa 2010r. str. 197).

Tym samym przenosząc powyższe zapatrywania normatywne na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, iż obwiniony krzycząc w pomieszczeniach prokuratury zakłócił niewątpliwie ład i porządek publiczny. Spowodował bowiem stan „nienormalny”, odbiegający diametralnie od ustalonych i obowiązujących norm. Niedopuszczalne jest bowiem przychodzenie do jakiegokolwiek urzędu i wszczynanie awantury, krzyczenie tylko po to by osiągnąć swój cel. Nie ma znaczenia w niniejszej sprawie przekonanie obwinionego o słuszności jego żądania, bowiem do realizacji przysługujących obywatelowi praw służą odpowiednie środki i instytucje (a nadto jak wykazało w niniejszej sprawie postępowanie dowodowe w dniu 30.08.2013r. obrońca obwinionego kontaktował się z Prokuratorem i uzyskał pełną informację co do sposobu wydania prawa jazdy). Zachowania obwinionego w żadnej mierze jako realizacji jego praw uznać nie można, a wręcz przeciwnie. P. K. swoim zachowaniem i to znacznie przedłużającym się w czasie – zaburzał funkcjonowanie Prokuratury i znacznie utrudniał pracę. Krzycząc uniemożliwiał skupienie się pracownikom na wykonywanych czynnościach. Można nawet rzec, że uniemożliwiał wykonywanie pracy, bowiem w warunkach krzyków i niekończącej się awantury wykonywanie jakichkolwiek czynności jest niemożliwe, a bynajmniej znacznie utrudnione. Charakter pracy Prokuratorów jak i pracowników administracyjnych wymaga ciszy i skupienia, czego obwiniony krzycząc skutecznie ich pozbawiał. Wręcz „okupował” sekretariat pomimo otrzymania informacji, że może otrzymać żądany dokument po godz. 15.00 po powrocie akt z Sądu. Samą swoją obecnością, nawet w momentach, gdy akurat nic nie mówił i nie krzyczał - również przeszkadzał. Zresztą na pytanie obwinionego do policjanta czy przeszkadzał otrzymał w ocenie Sądu rzeczową odpowiedź, iż sama jego obecność była przeszkodą w załatwieniu sprawy w sekretariacie, bowiem (co oczywiste w ocenie Sądu) nikt o własnych sprawach w obecności obwinionego jako osoby trzeciej rozmawiać by nie chciał. Skoro jak twierdzi obwiniony jest petentem to winien na załatwienie swojej sprawy czekać na korytarzu, bo tak to się normalnie odbywa, a sekretariat nie jest „poczekalnią” tylko miejsce pracy urzędników i miejscem w którym inni petenci jak i pracownicy przychodzą w celu załatwienia spraw

służbowych, a powinno się to odbywać bez obecności osób postronnych, jaką w tym czasie był obwiniony. Zachowanie obwinionego w ocenie Sądu niewątpliwie spowodowało oburzenie, podenerwowanie i zgorszenie. Utrudniało, a wręcz uniemożliwiało pracownikom wykonywanie pracy. Zresztą zauważyć należy jeszcze jedną rzecz, obwiniony ostatecznie krzyczał, awanturował się i odmawiał opuszczenia sekretariatu, w którym w tym dniu nie było żadnego pracownika. A zatem konieczne było podjęcie jeszcze dodatkowych zabiegów, aby zapewnić tam obecność pracownika z innego biura do pilnowania dokumentów. Zatem to także było znacznym utrudnieniem, wprowadzało niepotrzebne zamieszkanie, zważając nadto na fakt, iż był to dzień 31 sierpnia 2012r. a więc koniec miesiąca, gdzie zaczyna się okres sprawozdawczy, a więc okres wzmożonej pracy.

O bardzo głośnym zachowaniu obwinionego dodatkowo wskazuje fakt, iż jedna z pracownic prokuratury w ogóle odmówiła pilnowania sekretariatu oświadczając, iż się boi, co dodatkowo daje wyobrażenie o sposobie zachowania się obwinionego.

Wypada jeszcze zaznaczyć, iż prokuratura jest miejscem publicznym, urzędem do którego ma dostęp nieograniczona liczba osób. Sam fakt, iż jest tam zamontowany domofon cechy tej urzędu tego nie pozbawia. Może tam przyjść każda osoba w celu załatwienia swojej sprawy bez względu na status jaki w danym postępowaniu posiada, bądź też złożenia zawiadomienia o przestępstwie.

Dokonując wymiaru kary Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary z art. 33 kw. Sąd brał zatem pod uwagę stopień społecznej szkodliwości czynu i cele kary w zakresie społecznego oddziaływania, a także cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma ona osiągnąć w stosunku do ukaranego.

Odnosząc się do orzeczonej kary Sąd uznał, iż kara 550 zł grzywny jest odpowiednia do stopnia społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez obwinionego i stopnia jego zawinienia i stanowić będzie dolegliwość o charakterze represyjno-wychowawczym, zapobiegającym w przyszłości ponownemu łamaniu przez obwinionego porządku prawnego.

Sąd jest zdania, iż poprzez orzeczenie względem obwinionego kary grzywny w kwocie pięciuset pięćdziesięciu złotych, zrealizowane zostaną tak cele prewencji indywidualnej, która ma na celu przede wszystkim powstrzymanie sprawcy od tego typu zachowań w przyszłości, jak i prewencji generalnej, której zadaniem jest kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa i utwierdzanie jego prawidłowych postaw wobec prawa.

Sąd wymierzając karę miał na względzie szereg okoliczności obciążających, a mianowicie brak skruchy, nieustępliwość i upór obwinionego, który pomimo otrzymania – już na początku – informacji o możliwości odbioru dokumentu po godz. 15.00 po zwrocie akt z Sądu nie zmienił swojego zachowania. Fakt, iż krzykiem próbował tak naprawdę wywrzeć wpływ na czynności urzędowe prokuratora. Nadto jako okoliczność obciążającą Sąd potraktował także to, iż zakłócenie porządku trwało przez znaczny okres czasu, co miało istotny wpływ na efektywność pracy zarówno Prokuratorów jak i pracowników administracyjnych.

Mając na uwadze wszystkie wyżej wskazane okoliczności brak jest okoliczności, które zdaniem Sądu miałyby uzasadniać zastosowanie nadzwyczajne złagodzenia kary albo odstąpienie od jej wymierzenia.

Ze względu na sytuację majątkową obwinionego Sąd nie dopatrywał się przesłanek uprawniających do zwolnienia obwinionego od ponoszenia kosztów sądowych, w związku z czym naturalną konsekwencją skazania, było obciążenie go tymi kosztami, na które złożyły się zryczałtowane wydatki postępowania w kwocie 100 złotych oraz 55 zł tytułem opłaty od wymierzonej kary grzywny.